

Robert Tekieli

(ur. 1961 w Krzepicach) - polski dziennikarz, publicysta, animator kultury niezależnej, poeta lingwistyczny.

W 1986 był współzałożycielem niezależnego pisma literacko-kulturalnego "brulion", którego redaktorem naczelnym był następnie aż do zamknięcia pisma w 1999.

Początkowo zafascynowany New Age, stał się w latach 90. jego zdecydowanym przeciwnikiem i przeszedł na pozycje katolickie. W latach 1998-2005 członek Rady Programowej TVP, przez pewien czas jej przewodniczący. Był też członkiem rady programowej należącego do archidiecezji warszawskiej Radia Józef, gdzie od połowy lat 90. prowadzi liczne audycje ("Pocieszenie i strapienie", "2+2", "Encyklopedia New Age dla chrześcijan"). Od lipca 2005 przez rok pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego tygodnika "Ozon". Po jego upadku został prezesem spółki Media Dei, która zamierza wydawać nowy tygodnik, kontynuujący linię "Ozonu".

Felietonista "Gazety Polskiej".

Od 3 sierpnia 2007 prowadzi w TVP3 program "Jarmark cudów".

„New age, ezoteryka, okultyzm... ich wpływ i konsekwencje dla zdrowia psychicznego człowieka”

Młodzi ludzie najpierw szukają autorytetów w rodzinie, wśród znajomych, pośród księży, nauczycieli i wychowawców.

Niestety, kontakt z rodziną bywa najczęściej ograniczony, a brak wzajemnych rozmów degraduje rodziców do roli strażników domowych.

Z kolei kapłani są na ogół kojarzeni jedynie z osobą wygłaszającą niezrozumiałe kazania.

Może więc nauczyciele? Czy w pracy pedagogicznej znajdują dość czasu, aby zainteresować się osobistymi problemami wychowanków? A może dążą jedynie do realizacji programu nauczania? Wówczas najważniejszym celem nauczania staje się końcowy egzamin, być może matura.

Młody człowiek, pełen rozterek i niepokoju, szukający odpowiedzi na dręczące go pytania, pozostaje ciągle pozostawiony sam sobie. Pragnie więc poznać ludzi, którzy zechcą go wysłuchać, doradzić i zaproponować pomoc. Chce zaznać poczucia akceptacji własnej wartości, tego, że jest w tym świecie potrzebny i doceniany.

W tym stanie ducha jest on idealną pożywką dla wszelkiego rodzaju ruchów typu New Age, okultyzm, ezoteryka, a stąd już tylko krok do sekt. Zazwyczaj zaproszenie do różnego rodzaju organizacji ma charakter werbunkowy. W pięknym i lśniącym opakowaniu młody umysł otrzymuje kłamstwo i dezinformację. Początkowa fascynacja powoli przeradza się w służalczą działalność na rzecz sekty. Powoduje to fizyczne, psychiczne i duchowe spustoszenie, tzw. syndrom sekty, który przejawia się niemożnością odnalezienia się w normalnym świecie, brakiem samoakceptacji, niedowartościowaniem, a także ciągłym strachem i depresjami.

Naszym zadaniem powinno być uświadamianie młodych i dawanie im odpowiednich wzorów. To trudne zadanie, nie możemy jednak udawać, że nie dostrzegamy problemu...

Tekst własny.

"Kiedy przychodzi demon" - rozmowa z Robertem Tekieli w tygodniku Niedziela

Z Robertem Tekielim o rzeczywistości magii rozmawia Wiesława Lewandowska

Wiesława Lewandowska: - Czy zauważył Pan, jak wielką karierę robi od jakiegoś czasu przymiotnik „magiczny”? Jest ostatnio bardzo często używany i bynajmniej nie w negatywnym znaczeniu.

Robert Tekieli: - To prawda. Absurdalne jest na przykład kiedy w kolorowych magazynach mówi się o „magii” świąt Bożego Narodzenia. Dominujące w Polsce media są bardzo mocno zakorzenione w naiwnym scjentystycznym światopoglądzie, który głosi, że rzeczywistości duchowej nie ma. Dla takich ludzi słowo „magia” oznacza nic innego, jak niecodziennosc, nadzwyczajność... Na gruncie tak zredukowanego spojrzenia na rzeczywistość rozplenia się przesąd, który jest doskonałą pożywką dla myślenia magicznego. Paradoksalnie, niewierzący w Boga uwierzą we wszystko.

- Na własnej skórze, a właściwie na własnej duszy, przekonał się Pan o realności magii. Jak to było?

- Na początku lat 90., po wyjściu mojego pisma („Brulionu”) z podziemia i jego kolejnym, dużym sukcesie, zacząłem współpracować z telewizją. Zarządzałem też fundacją, z którą współpracowało wówczas kilkaset osób. Aby podołać wyzwaniom biznesmena postanowiłem doskonalić swe umiejętności. Poszedłem na kurs doskonalenia i kontroli umysłu według Silvy. Okazało się, o wiele później, że jest to kurs magii i spirytyzmu...

- Stał się Pan jasnowidzem, czarownikiem?

- Tak. Mogłem w sposób ograniczony „przewidywać” przyszłość – tak mi się przynajmniej wydawało. Nakładałem ręce na ludzi, zabierałem im bóle głowy, wiedziałem, na co chorują. Czasami musiałem wychodzić z autobusu, gdy był w nim ktoś był bardzo chory na serce, bo mi po prostu rozrywało klatkę piersiową... Przychodziły do mnie chore zwierzęta i wpychały się pod ręce...

- Jak Pan wykorzystywał ten dar?

- Nadal byłem biznesmenem i robiłem swoje. Na szczęście byłem tak zajęty, że nie rozwijałem tych „darów”, nie fascynowałem się nimi specjalnie. Nawet wtedy, gdy doznałem euforycznego stanu oświecenia, takiego, jak w buddyzmie zen czy hinduizmie. W tym stanie „świadomości kosmicznej” nie ma sprzeczności między absolutnym determinizmem i absolutną wolną wolą, wszystko jest jasne... W świecie, który zobaczyłem wyraźnie w tej wizji, nie było miejsca dla Boga, bo ja byłem bogiem, potrafiłem odpowiedzieć na wszystkie istniejące na świecie pytania. Gdy ten stan minął, zaczęła rozplątywać się też ta moja „wiedza”, teraz nie znam już tych odpowiedzi.

- Był Pan szczęśliwy?

- Tak mi się wtedy wydawało... Teraz wiem, że było to najgorsze doświadczenie w moim życiu.

- Długo trwało to „zaczarowanie”??

- Stan euforii trwał chyba ze dwa lata.

- Dlaczego się skończyło?

- Ze strachu przed złem, które czaiło się w środowisku ludzi podobnych do mnie! Gdy pewnego razu poszliśmy z żoną na zebranie założycielskie stowarzyszenia Gnosis, obydwójce poczuliśmy, że na sali obecne jest żywe, zimne, śmiertelnie niebezpieczne zło. Poczuliśmy, że ci ludzie mogą nam zrobić krzywdę. Potem umarł na raka jogin, który uczył wszystkich jak być zdrowym. Rozwiódł się jasnowidz... Zobaczyłem, że to środowisko zbudowane jest na kłamstwie. Powoli zaczęliśmy się nawracać. Zaczęliśmy chodzić do kościoła, żona się ochrzciła, wzięliśmy ślub kościelny.

- Dlaczego taki niewinny kurs doskonalenia umysłu może poczynić tak ogromne spustoszenie w duszy człowieka?

- Metoda Silvy jest jedną z doskonałych technik inicjacyjnych, gdyż kumuluje w sobie wszystkie praktyki okultystyczne poznane do lat 60. XX wieku. Proponuje zarówno szamańskie techniki depersonalizacyjne polegające na „wchodzeniu” w kamienie, drzewa, a także spirytystyczne, np. zapraszanie do swego wnętrza ducha przewodnika. Jeśli i to nie zadziała to są jeszcze ćwiczenia magiczne: wizualizacja w trakcie medytacji. Poznałem tylko jedną osobę, która oparła się inicjacji magicznej na tym kursie.

- A zatem w praktyce każdy może być narażony na tego rodzaju niebezpieczeństwo?

- Przede wszystkim każdy, kto się decyduje na uczestnictwo w tego rodzaju kursach czy warsztatach. Ale nie tylko. Niebezpieczeństwo to przybiera dziś bardziej niewinne formy.

- Jakie?

- Można powiedzieć, że wkracza we wszystkie dziedziny życia, a co najbardziej niepokojące – także do szkół, m.in. przez kinezjologię edukacyjną, przez wschodnie sztuki walki, aikido czy tai chi chuan. W niektórych liceach w Warszawie, a także w innych miastach, nauczyciele wprowadzają dzieci w praktyki magiczne. Są też specjalistyczne szkoły, zarejestrowane w kuratoriach oświaty, jako np. szkoły edukacji ekologicznej, astro psychologii, magii stosowanej i praktycznej, psychotroniczne, psychologii alternatywnej.

- Skoro we współczesnym świecie nie sposób nie zetknąć się z jakąś formą zabobonów i magii, to jak unikać tych najbardziej niebezpiecznych?

- Najważniejsze – trzeba je znać. Jest sześć głównych sfer kultury, których uczestnicy z powodu opętania trafiają nawet do egzorcystów. Przede wszystkim mamy ofiary wróżbiarstwa, jasnowidzenia, kart tarota, chiromancji, astrologii i magii, czyli wszelkich prób wywoływania w świecie materialnym efektów, które nie są działaniem fizycznym, tu mieści się również wiara w moc amuletów, pierścieni Atlantów, pentagramów itp. Drugim obszarem zagrożenia jest spirytyzm, wywoływanie duchów, ale też podróże poza ciałem, techniki świadomego śnienia czy kultu UFO. Trzecim – medycyna niekonwencjonalna (bioenergoterapia, reiki, uzdrawianie duchowe, itp.). Czwartym – sztuki i walki Wschodu, zwłaszcza aikido i tai chi, oraz joga i wschodnie rodzaje medytacji. Piątym – transowa muzyka techno i muzyka satanistyczna, przywołująca wprost demona. Szóstym – takie praktyki jak pozytywne myślenie, metody kontroli umysłu (w tym według Silvy), programowanie neurolingwistyczne oraz metody fotograficznego czytania czy szybkiego uczenia się (zwłaszcza te, które wprowadzają w trans czy bardzo głęboki relaks), hipnozę, która choć nie zawsze jest czymś złym, to ponieważ nie do końca znamy jej mechanizm, nie warto z niej korzystać.

-Dlaczego noszenie amuletów jest niebezpieczne?

- Chyba nie bez powodu jest zabronione przez Pismo Święte! Ludzie, którzy sprzedają amulety przekonują, że są one przedmiotami, które mają nam zapewnić opiekę jakiejś niezdefiniowanej siły, mocy. Problem polega tylko na tym, że te przedmioty albo powstają w wyniku rytuałów, w których są poświęcane demonowi, albo zawierają na sobie symbole, które - jak święty Tomasz z Akwinu to opisał - są znakami przynależności do konkretnego świata duchowego. Znaczy to, że nosząc amulet, nosimy tabliczkę z napisem „demonie, zapraszam cię do mojego wnętrza.”

- A co z miłą zabawą w astrologię?

- Tak się składa, że wszystkie jej diagramy i wykresy są bardzo zbliżone do wschodniej mandali i do rysunków, które się medytuje wchodząc w trans. Jak piszą okultyści prawdziwy astrolog jest transowym jasnowidzem. I tu tkwi jej szkodliwość, bo najbardziej niebezpieczne są wszelkie techniki osiągnięcia odmiennych stanów świadomości. W tym stanie człowiek ma wyłączoną funkcję moralnej oceny rzeczywistości i przytłumioną funkcję oceny intelektualnej. Człowiek jest kodowany, nasączony informacjami, poza własnym rozeznaniami.

- Kto i w jakim celu wykorzystuje dziś techniki transowe?

- Trans wydaje się nieszkodliwy, no może ekstrawagancki, ale w końcu prowadzi człowieka do wielkich cierpień. Jedną z najbardziej popularnych rzeczywistości transowych jest muzyka techno, która wzorowana jest na psychoaktywnej muzyce szamańskiej. Uczestnicy imprez techno w takt mocnej, monotonnej muzyki wchodzą w trans. Często odbywa się to w scenerii nasyconej satanistycznymi, okultystycznymi czy New Age'owymi symbolami. Nietrudno sobie wyobrazić, co dzieje się wówczas z umysłami tych ludzi...

-Młodzież chętnie uprawia dziś wschodnie sztuki walki. Trudno wprost uwierzyć, że i to może być niebezpieczne!

- Niestety, wiemy to na pewno, że np. aikido i tai chi powodują otwarcie na rzeczywistość demoniczną. Niebezpieczeństwo polega na tym, że na bardziej zaawansowanym etapie uprawiania tych sztuk następuje medytacyjne otwarcie na telepatię, na przewidywanie ruchów przeciwnika, na oddziaływanie bez dotyku...

- **I to jest złe?** - To są już „dary” demoniczne. Podam przykład chłopaka, który ćwiczył aikido, był wychudzony, a jednocześnie miał tak potężną siłę psychiczną, że ludzie uciekali z pomieszczeń, w których przebywał; potrafił narzucać innym swoją wolę, czuł się jak Bóg. Kiedyś sprząając mieszkanie znalazł różaniec, gdy wziął go do ręki, usłyszał wewnątrz siebie stek bluźnierstw. Skończyło się egzorcyzmami.

- Jak najprościej przekonać „przetworzonego” przez popkulturę człowieka Zachodu, że zabawa w magię może być groźna?

- Nikogo nie powinno się do niczego przekonywać, po prostu należy informować o tym, jakie są np. konsekwencje wejścia w jogę, w medytację zen, w techniki transowe, techniki spirytystyczne, jakie są konsekwencje noszenia amuletów... Każdy, kto zobaczy depresję, lęk i przerażenie – realne działanie tych praktyk na emocje, na ciało, na ducha człowieka – nie będzie potrzebował już żadnych tłumaczeń. Źródło: www.duchowy.pl

Mam trzydzieści kilka lat, mieszkam w Płocku, właściwie może mieszkam na Twoim osiedlu, a może nawet jestem Twoim sąsiadem zza ściany, być może spotykasz mnie w sklepie lub autobusie. Opowiem Ci krótko moją historię.... Kilka lat temu w swojej wielkiej naiwności i niewiedzy poszłam do szkoły psychotronicznej. Z dziedzin związanych z medycyną naturalną, New Age, okultyzmem itp. interesowałam się, zajmowałam, szkoliłam lub nawet praktykowałam: astrologię, numerologię, symbolikę snów, radiestezję, techniki doskonalenia umysłu, eksterioryzację, rebirthing, chodzenie po rozżarzonych węglach po wprowadzeniu w trans, chiromancję, tarota, runy, hunę; zajmowałam się kryształami i ich energią, amuletami i talizmanami oraz ich znaczeniem, tai-chi, aikido, ufologią, reiki, mudrami, ćwiczeniami z mandalami, nauką widzenia aury i jej badania, telepatią, mantrami, agnihotrą, medytacją zen, teoriami reinkarnacji i prawa karmy, medytacja transcendentalną i czakramoterapią, czakramami Ziemi, bioenergoterapią, pracą z energią, otwieraniem tzw trzeciego oka, nawiązywaniem kontaktów z wyższą jaźnią, ze zbiorową nadświadomością, hipnozą, regresyngiem, energią piramid kosmologia, jasnowidzeniem, energią kolorów, irydologią, gnozą, wchodzeniem inne stany świadomości. Miałam kontakty z różnymi hinduskimi guru oraz ruchem Hare Kriszna (a właściwie sektą), jadłam też ich posiłki. Dotychczasowa rzeczywistość była taka mierna, szara, wręcz nijaka, pełna bólu, zagubienia, niezrozumienia, samotności. A tu... wielka fascynacja, coś niezwykłego, nietypowego, innego, ponad przeciętność, dziś rzecz by można „cool”... Inne stany świadomości, ciekawi ludzie. Chęć niesienia pomocy innym i sobie dzięki medycynie alternatywnej. Życie pełne wrażeń, mocnych doznań. Ale... „coś” zaczęło się dziać: moje życie zaczęło niezauważalnie „zjeżdżać po równi pochyłej”: zdrowie, psychika, rodzina, relacje innymi ludźmi, wszystko zaczęło się psuć. Nie zdając sobie sprawy z tego iż brnę coraz dalej, szukałam pomocy u bioenergoterapeutów, w akupunkturze, irydologii, homeopatii , a nawet u wróżek... Z czasem doszły do tego próby samobójcze i obsesyjne myśli na ten temat, nerwica depresyjno-lękowa, bezsenność, rozbity związek, choroba dziecka, kłopoty finansowe, coraz większe wyniszczenie zdrowia fizycznego i psychicznego. Nieustające cierpienie i udręczenie. Samotność, izolacja. Chłód, powodujący wręcz uczucie zamarzania szpiku kostnego. Przeróżająca pustka... Właściwie nie ma słów, aby opisać to co stało się z moim życiem. Możesz powiedzieć, że takie rzeczy mogą zdarzyć się każdemu, niekoniecznie może to być wpływ New Age czy okultyzmu, wokół jest tyle bólu, trudnego do zrozumienia cierpienia. Możesz. Ja piszę tylko o tym czego doświadczyłam. Gdyby ktokolwiek zapytał mnie dziś czy warto było? Odpowiem: NIE! Szerokim łukiem omijam wszelkie tego typu „niezwykłości”. Doświadczam cierpienia i muszę patrzeć na cierpienie najbliższych. Jeśli możesz, proszę, pomyśl zanim pójdziesz do wróżki czy pseudo-uzdrowiciela : czy warto zapłacić najwyższą cenę, jaką jest Twoje życie? Dziś masz świadomość. Masz wybór.

Publikacja za zgodą autora.

• Strony internetowe

www.newage.info.pl

www.encyklopedia.fronda.pl

www.sielskiefale.pl

www.psychomanipulacja.pl

www.fffatha.org.pl

www.sekty.net

Literatura

Robert Tekieli - Popularna Encyklopedia New Age

t. 1: *Homeopatia*

t. 2: *Techno, aikido, amulety*

t. 3: *Harry Potter. Metoda Silvy. Tai Czi*

Robert Tekieli - *Encyklopedia New Age dla chrześcijan*

Aleksander Posacki SJ - *Okultyzm, magia, demonologia*

O. Aleksander Posacki SJ - *Niebezpieczeństwa okultyzmu*

O. Aleksander Posacki SJ - *W blasku Chrystusa i cieniu szatana. Egzorcyzmy dawniej i dziś*

O. Aleksander Posacki SJ - *Dlaczego nie Metoda Silvy*

O. Aleksander Posacki SJ - *Egzorcyzmy, opętanie, demony*

O. Aleksander Posacki SJ - *Harry Potter i okultyzm*

O. Aleksander Posacki SJ - *Psychologia i New Age*

O. Aleksander Posacki SJ - *Sekty - zagrożeniem i wyzwaniem*

Ks. Andrzej Zwoliński – *Wywoływanie duchów*

Ks. Andrzej Zwoliński - *Satanizm*

Ks. Andrzej Zwoliński – *Anatomia sekty*

Ks. Andrzej Zwoliński – *Drogami sekt*

Gdzie możesz otrzymać pomoc?

- **POMOC DUCHOWA:**

SALEZJAŃSKIE DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE "PETROKLEZJA"

Al. Jachowicza 4

09-402 Płock

e-mail: duszpasterstwo@petroklezja.pl

ks. duszpasterz

Tomek Radkiewicz sdb



gg: 159387



skype: tomtomsdb

tel. kom. +48 509-438-894

Dominikański Ośrodek Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach


Ośrodek w Warszawie

ul. Dominikańska 2

02-741 Warszawa Dyżur:

wtorek 17.00-19.30

Konsultacje telefoniczne: wtorek 10.00-12.00


 022 543 99 99

e-mail: warszawa@sekty.eu

Ośrodek w Łodzi

ul. Zielona 13

90-601 Łódź Dyżur: poniedziałek: 9.00-12.00, środa, czwartek 16.00-19.00

 042 639 28 72 e-mail: lodz@sekty.eu